

Prof. dr hab. Halina Pelc  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej  
w Lublinie

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Katarzyny Zagłoby  
pt. *Leksyka z zakresu pola tematycznego WYPOSAŻENIE WNĘTRZ  
DOMU WIEJSKIEGO w języku mieszkańców okolic Poddębic,*  
napisanej na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej  
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
pod kierunkiem naukowym dra hab. prof. UAM Błażeja Osowskiego,  
Poznań 2023, stron 616.**

Bogata problemowo i obszerna objętościowo rozprawa doktorska mgr Katarzyny Zagłoby pt. *Leksyka z zakresu pola tematycznego WYPOSAŻENIE WNĘTRZ DOMU WIEJSKIEGO w języku mieszkańców okolic Poddębic*, przygotowana na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem naukowym dra hab. prof. UAM Błażeja Osowskiego, wpisuje się w nurt metodologiczny dialektologiczno-socjolingwistyczny i w obraz codziennej rzeczywistości wiejskiej z istotnymi wyznacznikami przeszłości i współczesności językowej oraz cywilizacyjno-kulturowej.

Praca doktorska mgr Katarzyny Zagłoby jest bogata materiałowo (2779 leksemów) i oparta na danych językowych, zebranych w 2020 roku w 23 wsiach od osób w różnym wieku i o różnym statusie społecznym. Doktorantka wybrała pole tematyczne dotyczące wyposażenia wnętrza domu wiejskiego dawnego i współczesnego, które rozwinęła na 616 stronach, wykorzystując kwestionariusz jako narzędzie badawcze pomocne w gromadzeniu materiału. Podstawę analizy stanowią wypowiedzi 44 osób (30 kobiet, 13 mężczyzn i dziecka). Dodatkowo zostały wykorzystane fragmenty rozmów z trzema innymi osobami.

Rozprawa doktorska, poza wprowadzeniem, zakończeniem, bibliografią, aneksem, i dodatkowymi zestawieniami, charakteryzuje się wyraźnie dwudzielną strukturą, z częścią teoretyczno-metodologiczną i obszerną (ponad 500 stron) częścią analityczną, włączającą się – zgodnie z propozycją metodologiczną Jerzego Sierociuka – w tok świadomości językowej trzech grup pokoleniowych, zróżnicowanych pod względem wieku, płci i wykształcenia. Doktorantka uwzględnia różne warstwy chronologiczne i semantyczne badanego materiału, a obie płaszczyzny funkcjonowania wiejskiej rzeczywistości językowej i kulturowej (socjolingwistyczną i dialektologiczną), oparte na dawnej i bardziej współczesnej technologii, umiejętnie łączy, tworząc wywód naukowy interesujący interpretacyjnie, z wykresami, tabelami, nie tylko uatrakcyjniającymi opis, ale wzmacniającymi jego przekaz i dającymi dobrze skonstruowaną syntezę całości.

Jako metodę pozyskania materiału badawczego Doktorantka wykorzystwała wywiad bezpośredni, a jako metodę opisu koncepcję pola znaczeniowego, postrzeganego diachronicznie i synchronicznie, z wyraźnym zanurzeniem w strukturę pokoleniową i obraz leksyki ściśle związanej z człowiekiem i jego przestrzenią językowo-kulturową. Każdy element tej przestrzeni znajduje swoje miejsce, stanowiąc oddzielne pole tematyczne obejmujące zespoły semantyczne zgrupowane wokół budynku, pomieszczenia, elementów konstrukcyjnych budynku i jego wnętrza, materiałów, tekstyliów, mebli, urządzeń, przyborów i narzędzi, naczyń, ozdób.

Poszczególne segmenty części analitycznej są osadzone w kontekście kulturowym i społecznym, a następnie rozpisane na szczegółowe leksemy i sytuacje, z przykładowymi przywołaniami cytatowymi, wskazującymi na trafność klasyfikacji naukowej zebranego materiału, ale też w sposób wyrazisty semantycznie odwołującymi się do nominacji onomazjologicznych mieszkańców badanych miejscowości. Wszystkie leksemy zostały sprawdzone leksykograficznie w słownikach języka polskiego i wybranych leksykonach gwarowych, głównie z obszaru Wielkopolski oraz Polski środkowej i północno-zachodniej. To pozwoliło spojrzeć na analizowany materiał z różnych punktów widzenia, pokazując zarówno obraz całościowego wyposażenia domu, jak i jego elementów składowych, a także łącząc

wiedzę jednostkową osób z różnych grup pokoleniowych, zamkniętą w świadomości językowej i wydobytą z doświadczeń życiowych. Doktorantka wskazuje na różnice pokoleniowe widoczne w postrzeganiu językowo-kulturowego obrazu życia codziennego dawnej wsi oraz na zmiany, jakie zaszły w ostatnich latach. Spostrzeżenia zebrane w formie obrazowej pozwalają uchwycić nie tylko różnice pokoleniowe, ale też towarzyszące im przemiany techniczne, cywilizacyjne, społeczne, zamknięte z jednej strony w przestrzeni własnej, oswojonej, znanej z dziada pradziada, a z drugiej – w globalizacyjnych uwarunkowaniach ostatnich kilkudziesięciu lat.

Praca doktorska mgr Katarzyny Zagłoby jest opracowaniem wartościowym materiałowo i dobrze wpisującym się w polskie dziedzictwo kulturowe, ale zróżnicowanym pod względem merytorycznym. Doktorantka trochę pogubiła się w sferze interpretacyjnej, stąd w pracy są partie o różnej jakości naukowej.

Kompozycja całości jest logiczna, spójna materiałowo, o wyraźnie rozczłonkowanej budowie, ale zabrakło w niej wstępu, który pokazałby czytelnikowi kierunek myśli badawczej Doktorantki i skierował go na sfery ważne i mniej ważne metodologicznie. Segment początkowy zatytułowany „Wprowadzenie” tej roli nie spełnia, a treści tam zawarte powinny zostać włączone do części analitycznej.

Doktorantka powinna większy nacisk położyć na metodę opisu materiału, bo ten aspekt rozmywa się w pracy i sprawia wrażenie braku zwartej i przekonującej naukowo podstawy metodologicznej, a koncepcja pola znaczeniowego stanowiąca trzon analiz językowych jest zamknięta na trzech stronach pracy. Połączenie dwóch płaszczyzn językowych (dialektologicznej i socjolingwistycznej) oraz dwóch sposobów interpretacyjnych (z powiązaniem przeszłości i współczesności), jest przedsięwzięciem naukowym niezwykle trudnym i Doktorantka nie radzi sobie z tym problemem. Sprawia wrażenie jakby chciała napisać wszystko i o wszystkim, a powinna dokonać wyboru zarówno faktów do analizy, jak i sposobu ich opisu.

Pani mgr Katarzyna Zagłoba dba o szczegóły i drobiazgowy obraz językowy, ale gubi się w gąszczu analizowanych faktów, tworząc językowe konstrukcje w równym stopniu skomplikowane jak podmiot analizy. Sięga po niemożliwe i chce

połączyć przeszłość i współczesność oraz przestrzenie pośrednie w jedną całość – zwartą i spójną językowo i kulturowo. Nie zawsze jest w pełni świadoma tego, że połączony i w miarę spójny obraz tak wielu płaszczyzn wymaga zastosowania innej metodologii.

Należy też zwrócić uwagę na brak ogólnego odniesienia do domu jako całości, i wyraźnego wskazania, co tworzy pole tematyczne domu – czy są to wyłącznie elementy wyposażenia, czy dom jako całość konstrukcyjna z tym, co mieści się we wnętrzu, czy wreszcie – wszystko, co może w jakiś sposób wiązać się z domem, a więc wyposażenie, ale też niektóre prace czy ozdoby. Wydaje się, że Doktorantka stawia na trzecią opcję, ale tu rodzi się wątpliwość i pojawia pytanie, na które powinna odpowiedzieć: dlaczego te, a nie inne elementy i prace domowe? Doktorantka ma prawo poszerzyć pole tematyczne, jednak powinna to umotywić i jednocześnie odnieść do tradycyjnego i standardowego wyposażenia wnętrza domu wiejskiego i motywowanych tym faktem zmian dokonujących się na przestrzeni lat. Takiej informacji w pracy nie znalazłam.

Opis i interpretacja kolejnych domen semantycznych są bardzo szczegółowe, ale z zachwianymi proporcjami w prezentowaniu poszczególnych faset (nazywam tak na własny użytek, Doktorantka tego określenia nie stosuje), i w tym zakresie mam kilka wątpliwości szczegółowych: 1) nieco dyskusyjne wydaje się włączenie pościeli, darcia pierza czy ozdób choinkowych do kręgu semantycznego wyposażenia domu; są to elementy innej domeny tematycznej, które można omówić oddzielnie; 2) tkaniny i tekstylia (s. 155–226) należą do innej domeny semantycznej i chyba nie powinny być włączone do elementów wyposażenia wewnątrz domu; 3) ozdoby świąteczne i pozostałe ozdoby nie współgrają z pozostałymi segmentami ozdób (obrazów, kwiatów itp.); 4) mało przejrzysty jest podział i przyporządkowanie niektórych elementów do określonych subdomen, m.in. dziwi włączenie *pierzaka* do materiałów, a *zegara* (z kukułką) do ozdób; *pierzak* jest określeniem ‘czynności darcia pierza połączonej ze wspólnym spotkaniem kobiet i zabawą’ (por. szczegółowy opis w tomie IX *Słownika gwar Lubelszczyzny*, Lublin 2021, s. 258–259), a *zegar* (z kukułką) jest nie tylko ozdobą, ale częścią wyposażenia domu na równi z meblami; 5) segment Varia niczego

nie wnosi do całości opisu i nie można go uznać za odrębne subpole, a jego treści z powodzeniem można włączyć do innych domen semantycznych); 6) W subpolach: VII. URZĄDZENIA oraz VIII. PRZYBORY I NARZĘDZIA niesłusznie rozdzielone są pewne elementy związane z oświetleniem i ogrzewaniem; 7) w subpolu VIII. NARZĘDZIA I PRZYBORY oraz w subpolu IX. NACZYNIA zamieszczone są przybory kuchenne (VIIIc) i naczynia na jedzenie i napoje (IXa), które ściśle się ze sobą łączą i nie widzę potrzeby ich rozdzielania. Może lepiej umieścić je w jednym subpolu NACZYNIA, łącząc m.in.: *stolnicę, watek, deskę, wieszak, łyżnik, łyżkę, warząchew, kopyść, chochlę, widelec, sito, trzepak, trzepaczkę, tłuczek, ubijak, nóż, obieraczkę, młynek, pałkę, szatkownicę, tarkę // tartkę* (s. 379–399) z *garnkiem, kubkiem, patelnią, rondelkiem, dzieżą, stoikiem, kopanką, szaflikiem, kwaterką, kociołkiem, saganem, donicą, tortownicą, talerzem, garnkiem, filiżanką, kieliszkiem, szklanką, stoikiem, kamieniakiem, kierzynką, bańką* itp. (s. 441–460). W obu grupach mamy naczynia służące do spożywania posiłków i przygotowywania jedzenia.

W rozdziale analitycznym zabrakło głębszej refleksji metodologicznej na temat kwalifikacji odmianowych słownictwa, w tym kwerend gwarowych w dostępnych słownikach z ostatnich lat, a bez tej wiedzy i odwołania do nowszej literatury dialektologicznej, nie ma możliwości pokazania pełnego zróżnicowania pokoleniowego analizowanych nazw i odbitego w nich bogactwa wiejskiego świata. Mimo szczegółowości opisu materiału, Doktorantka formułuje zbyt uogólniające wnioski dotyczące kwalifikacji genetycznej i geograficznej nazw. Jeżeli wskazuje na specyfikację geograficzną, uznając wyraz za regionalny, gwarowy, potoczny, to powinna uwzględnić obszar całościowo i sięgnąć też do słowników gwarowych. W pracy zabrakło m.in. takich opracowań, jak: *Słownictwo ludowe z terenu byłych województw kieleckiego i łódzkiego* Karola Dejny (RKJ ŁTN XX–XXXI, Łódź 1974–1985), *Słownik gwary opoczyńskiej* Stanisława Cygana (Opoczna 2018) oraz wielotomowych opracowań gwarowych, w tym *Ilustrowanego leksykonu gwary i kultury podhalańskiej* Józefa Kąsia (t. I–XII, Bukowina Tatrzańska–Kraków–Nowy Sącz 2015–2019) czy *Słownika gwar Lubelszczyzny* Haliny Pelcowej (t. I–XII, Lublin 2012–2023), w których znajduje się większość z cytowanych nazw.

W zestawieniach wykresowych jest podana ogólna liczba jednostek, z podziałem na ogólnopolskie, gwarowe, regionalne, czy wreszcie – nienotowane. I ta ostatnia rubryka budzi niepokój, bo skoro Doktorantka nie uwzględnia wszystkich dostępnych źródeł i opracowań gwarowych, to skąd bierze informacje, że dany wyraz jest nienotowany. Podstawa przynależności genetycznej i geograficznej nazw (gwarowe, ogólne, potoczne, regionalne, powszechne) nie jest w tej sytuacji w pełni przekonująca, a źródła stanowiące podstawę kwalifikacji są niewystarczająco udokumentowane. Doktorantka nie bierze pod uwagę wielokrotnie sygnalizowanych przez językoznawców problemów związanych z cienką granicą między uznaniem wyrazu za regionalny, gwarowy, ludowy, potoczny, kolokwialny, itp.

Na uwagę zasługuje też fakt zamieszczania tylko cząstkowych informacji geograficznych odwołujących się do cytowanych opracowań jedynie z podaniem nazwy publikacji (por. PSWP, SJPD, SGPK, SGD, SGK, SGOWM, AJŚ). Taki zapis nie daje pełnej i rzetelnej wiedzy o wyrazie, powinna być podana pełna informacja z odwołaniem do strony i tomu. Stosowany sposób przywoływania literatury naukowej podważa wiarygodność badania leksykograficznego i budzi wątpliwość czy Doktorantka rzeczywiście skorzystała z tych opracowań, czy tylko podała je jako prawdopodobny przykład.

W rozprawie są liczne nieścisłości natury geograficzno-kwalifikującej. Przywołam tylko niektóre z nich, np. nazwa *węborek* (s. 460) nie występuje na Lubelszczyźnie, a *grudnik* i *szparagus* poświadczone (według informacji na stronie 493 rozprawy) tylko na terenie Polski zachodniej, są znane na szerszym obszarze. Powszechny zasięg gwarowy ma także *magłownica*, a *pierzak* występuje zwarcie we wschodniej Lubelszczyźnie, nie jest zatem wyrazem o zasięgu wyłącznie wielkopolskim. Ponadto, *dzieża* nie jest regionalizmem, ale archaizmem powszechnie zachowanym w gwarach. *Dzieża* nie jest także synonimem *niecki*, *meblościanka* nie może być odpowiednikiem leksykalnym *ściany*, *kojec* synonimem *łóżeczka* (dziecięcego), a *sień* nie jest tożsama konstrukcyjnie z *gankiem*. Są to nazwy odnoszące się do różnych desygnatów, pełniących podobną, ale nie taką samą funkcję. Doktorantka wprowadza też trochę zamieszania interpretacyjnego, zestawiając

określenia rzeczownikowe z czasownikowymi i przymiotnikowymi w jednej tabeli podsumowującej, a także w rozliczeniu zbiorczym każdej subdomeny (np. *słoma, słomiany, żytnia* – s. 178; *rygiel, zarygłować* – s. 373; *wątek, wałkować, dowałkować* – s. 381; *cedzakowa, dziurawka, cewnik* – s. 386; *tara, tartka, trzeć* – s. 393). Prowadzi to do zachwiania spójności semantycznej analizowanego słownictwa, bo czasowniki i przymiotniki wskazują na czynność lub właściwość, a nie na określony desygnat, który jest podmiotem specyfikacji rzeczownikowej.

Brak precyzji zarówno terminologicznej, jak i kwalifikującej nazewnictwo prowadzi do nieporozumień, o czy świadczy m.in. fragment wywodu dotyczący nazwy *posoba*. Na stronie 100. rozprawy czytamy: „*Posowa* zaś wywodzi się z rejestru gwarowego. Notowana jest na Warmii i Mazurach, Pomorzu, Kujawach oraz w Małopolsce i Polsce centralnej, a w mniejszym stopniu na Śląsku i w Wielkopolsce (KSGP, SGPK, SGD, SGK, SGOWM, AJŚ, Pelcowa 2001). *Posowa* występuje w SJPD, ale oznaczona została jako „dawna, dziś gwarowa”, w nowszych źródłach natomiast nie jest notowana”. A zatem, jaka jest kwalifikacja geograficzna tego leksemu, skoro obok siebie zamieszczono sprzeczne informacje? Przywołane są też prace, które tego leksemu w podanym znaczeniu nie notują (por. Pelcowa 2001).

Praca doktorska jest obszerna objętościowo, ale zabrakło w niej indeksu nazw, z odwołaniem do stron i domen tematycznych, kwalifikacji odmianowych, częstości poświadczeń. Taki indeks jest bardzo potrzebny. Za mało jest też przywoływania bezpośrednich rozmów z informatorami. Przykładowe cytaty są bardzo interesujące i wnoszą dodatkowe informacje do opisu, pozwalając niekiedy doprecyzować interpretację tekstu, ale pojawiają się sporadycznie.

W podstawie metodologicznej zabrakło pozycji stricte socjolingwistycznych (w tym prac Stanisława Grabiasa, Władysława Lubasia, Bogusława Dunaja, Haliny Kurek), a parametry socjolingwistyczne nie zostały w pełni wykorzystane, bo – skoro są reprezentowane różne pokolenia – to warto uwzględnić w zestawieniach i w opisie materiału wykształcenie informatorów i wykonywany zawód.

Warto też zwrócić uwagę na stronę stylistyczną rozprawy (np. s. 74: *Ponadto ZaW użył 4 nazw ogólnopolskich, a zaprzeczył znajomości książkowej*; s. 101: *Belka i*

*belecza stanowią leksemy ogólnopolskie, niemniej zdrobnienie notują PSWP i SJPD*), błędy ortograficzne (np. *polski centralnej* na stronie 307 oraz zapis *wolnostojący* – s. 63–65 i inne), a także nieściśłości w sposobie sygnowania wariantów gwarowych (por. zapis: *drzwi, dźwi, dźwi, dźrzwi* – s. 112) i w przywoływaniu literatury przedmiotu. Do części publikacji zamieszczonych w bibliografii nie ma odwołania w tekście rozprawy.

### **Konkluzja**

Praca doktorska mgr Katarzyny Zagłoby jest bogata materiałowo i wartościowa pod względem poznawczym. Wpisana w nurt szeroko rozumianej dialektologii, zespala badania gwarowe z socjolingwistycznymi oraz porusza problemy istotne dla funkcjonowania mieszkańców współczesnej wsi, zawieszonych między tradycją a współczesnością. Połączenie tych dwóch płaszczyzn wychodzi poza obszar dialektologii i leksykologii, a włączenie do analizy parametrów socjolingwistycznych pozwala na wydobycie różnic społecznych i cywilizacyjnych z zastosowaniem nowych rozwiązań badawczych w zakresie opisywania materiału.

Niepodważalnym walorem rozprawy jest bogata i obszerna część dokumentacyjna, zgromadzona przez Doktorantkę w wyniku bezpośrednich badań ankietowych, z wykorzystaniem konkretnego materiału językowego, zebranego osobiście w terenie, który dobrze zna i rozumie jego specyfikę. Interesujące są tabele i wykazy w formie diagramów i zestawień procentowych, a precyzja i sprawność technicznego wykonania budzą podziw. Należy przy tym podkreślić, że sposób opisu materiału terenowego zaprezentowany w pracy jest novum metodologicznym i może być wskazówką dla następnych badaczy, chcących wyjść poza obszar jednej dyscypliny naukowej. Pani mgr Katarzyna Zagłoba wykonała tytaniczną pracę, torując drogę ciekawym rozważaniom wynikającym z wymogów czasu (przeszłość i współczesność) i miejsca (wieś, ale ze zróżnicowaną wiekowo i zawodowo grupą badawczą), pokazując obraz strukturalny leksyki wiejskiej w nowym świetle interpretacyjnym, z zespoleniem wiedzy dawnej mieszkańców wsi i współczesnej kultury materialnej i niematerialnej, oraz ze ścisłym powiązaniem nazwy z



desygnatem i wskazaniem zmian nie tylko językowych, ale także konstrukcyjnych i użytkowych.

\*\*\*

Podsumowując, stwierdzam, że przedłożona mi do oceny rozprawa doktorska Pani mgr Katarzyny Zagłoby pt. *Leksyka z zakresu pola tematycznego WYPOSAŻENIE WNĘTRZ DOMU WIEJSKIEGO w języku mieszkańców okolic Poddębic*, przygotowana na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem naukowym dra hab. prof. UAM Błażeja Osowskiego, spełnia wymogi określone w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule z zakresu sztuki (Dz. U. z 2003 r. Nr 65, poz. 595; z późn. zm.). W związku z tym wnioskuję o przyjęcie rozprawy doktorskiej mgr Katarzyny Zagłoby i dopuszczenie Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

/prof. dr hab. Halina Pelc/



Lublin, 10 stycznia 2024 r.